„HARMONIA"
Wydawnictwo poświęcone miłośnikom śpiewu narodowego, muzyce i życiu społeczno towarzyskiemu Polaków w Ameryce.
Wychodzi każdego 15 w miesiącu.
Prenumerata wynosi $1.00 rocznie z góry.
Leon Olszewski
Redaktor i Administrator.
862 Sycamore,
Buffalo, N. Y.

Góra Pieśń! to hasło nasze.

# Harmonia.

„HARMONIA"
Monthly Magazine, devoted to propagate the Polish and American Songs and Music.
Issue every month.
Polish Singing Alliance of America Publisher.
Subscribtion $1.00 yearly.
All Commications ought to be adressed:
Leon Olszewski,
Editor and Administrator.
862 Sycamore,
Buffalo, N. Y.

Organ urzędowy Związku Spiewaków Polskich w Ameryce.

No. 3. Buffalo, N. Y., 21 Grudnia, 1901. Rok III.

## Śpiew Narodowy.

Niema pomiędzy drużyną śpiewacza ani jednego, któryby nie słyszal, lub nie wymawial owych słów: „śpiew narodowy". Słowa te powtarzamy pomiędzy sobą, słyszymy na obchodach narodowych, czytamy je w naszych gazetach, mamy je zawarte w konstytucyi naszej organizacyi, posiada je każde nieomal towarzystwo i chór w swoich celach i ustawach. Słowami temi często się posługujemy, lecz bardzo wielu znas słów tych nierozbierało, nad ich znaczeniem się nie zastanowiło i ztąd właściwego ich znaczenia nie znamy, wskutek czego **śpiew narodowy** fałszywie bywa pojmowany. Powszechnie przez nas używane słowa **śpiew narodowy**, oznaczają śpiewanie pieśni w polskim języku, co dla nas znaczy, że uprawiamy śpiew narodowy, i że już celowi i ustawom przez nas zakreślonym zadość się stało. Tymczasem jest to błędne mniemanie.

Jak wiele innych rzeczy ma swoje cechy odrębne, to jest narodowe, tak samo śpiew podzielić można na śpiew i na śpiew narodowy.

Na oko zdało by się, że pomiędzy pierwszym a drugim niema żadnej różnicy, gdy się zaś bliżej przypatrzemy, poznamy dopiero,że gdy w pierwszym widzimy tylko sztukę, w drugim widzimy oprócz sztuki, charakter i cechy jedenemu tylko naszemu narodowi właściwe.

Jeżeli tedy powiemy żeśmy miłośnikami śpiewu, to znaczy że lubujemy się w muzyce i śpiewie li tylko dla śpiewu, i obojętne nam co przez tenże śpiew wypowiadamy i w jakim on języku bywa wykonywany.

Zaś śpiew narodowy, oprócz samej muzyki i pieszczenia ucha, oddziaływa na naszą duszę, na nasze serca, bowiem przez pieśń czysto narodową, tak jak przez strój narodowy poznajemy swój własny naród.

Ażeby śpiew mógłbyć nazwany **„narodowym"**, winien posiadać charakterystyczne cechy znamionujące polskie melodye, o słowach, śpiewających jużto c narodowej świetności, o zwyczajach i obyczajach, o waleczności przodków naszych, o szlachetności królów i rycerstwa polskiego, o bohaterskich czynach braci naszych lub o dzisiejszej smutnej doli naszej. Do śpiewu narodowego zalicza się także wszystkie śpiewki ludowe, w których najwięcej narodowego charakteru znajdujemy.

Jeżeli więc zadaniem naszem jest uprawiać **śpiew narodowy**, to przedewszystkiem uważać winniśmy ażeby pieśni o charakterze czysto narodowym na pierwszym planie się znajdowały , i żebyśmy zrobili róznicę pomiędzy śpiewem chociażby po polsku śpiewanym—a śpiewem narodowym.

Prosto mówiąc, chóry nasze nie zakładają się dla sztuki, bo do tego potrzeba specyalnego wykształcenia. Śpiewanie nasze przeznaczone jest na podtrzymanie ducha w narodzie, czego za pomocą tłomaczeń i śpiewów o „wszechświatowem" znaczeniu nie osiągniemy.

Nie występujemy tu bynajmniej przeciw śpiewom takich kompozytorów jak Schubert, Mozart, Rubinstein, Gounod itp. to są klasycy, a pieśni ich to w całem znaczeniu pieśni niebiańskie, i spewnością nie ujmę a zaszczyt chórom, które tych mistrzów dzieła wykonują przyniosą. Nam przedewszystkiem chodzi oto, aby chóry nasze, zamiast przepięknych, o swojskich melodyach utworów Moniuszków, Studzińskich, Wieniawskich, Zientarskich, Żeleńskich, Dembińskich, Noskowskich i tylu innych, nie poświęcali dla Abtów, Millerów, Baumgartnerów, Schneberów, itp. w których i sztuka nie jest większą i tłomaczenia nie wznioślejsze i więcej porywające, a przeciwnie w których chociaż cień „Wacht am Rhein"u" gdzieś raz po raz się zabłąka.

Chórom naszym — jeśli o sztukę idzie — wolno ze wszystkiego korzystać, lecz gdy chcemy śpiewać naszemu polskiemu ludowi, wtenczas już najlepiej zrobimy, jeżeli będziemy starali się o pieśni kompozytorów polskich, o piosnki ludowe o pieśni narodowe, bo temi najprędzej do duszy polskiej przemówimy i po nich spewnością u naszych braci pamięć zostawimy.

Wyrzućmy z naszych repertuarów — o ile się da — pieśni cudze, a weźmy się do uprawy pieśni polskiej, ale to polskiej w całem tego słowa znaczeniu.

## Co czynić potrzeba przy śpiewie.

Najważniejszym czynnikiem przy śpiewie są nie zaprzecznie płuca, chociaż i inne organa naszego ciała normalnie rozwinięte i w dobrym utrzymywane stanie, do dobrego śpiewania są koniecznie potrzebne, o czem właśnie, a mianowicie: „co czynić potrzeba przy śpiewie" pomówimy.

Nauczyciel, lub dyrygujący śpiewem, przedewszystkiem starać się winien, ażeby uczni swoich lub śpiewaków wyuczył, i ciągle ich o tem przestrzegał, aby oddechali głęboko, tak zwanym sposobem przeponowym, które polega na tem, że odbywa się głównie za pomocą przepony piersiowej, jaki oddziela klatkę piersiową od jamy trzewnej. Wysiłek tu jest bardzo nie wielki, klatka piersiowa się nie męczy, albowiem przepona, wpuklając się przy oddechaniu w jamę brzuszną, usuwa łatwo części w niej miękkie i ruchome. Krtani przy oddechaniu tym sposobem, — nie porusza się prawie wcale, t. j. ani podnosi się, ani obniża, przez co mięśnie jej właściwe nie męczą się tak przy śpiewie, kiedy dla wydobywania głosu, i przy oddechaniu działają jedno cześnie. Ale idźmy dalej. Nauczyciel winien także pouczyć śpiewającego, aby ten umiał miarkować t. j. przyspieszać lub zwalniać — wedle potrzeby — wydechany i wdechany pęd powietrza.

Przy śpiewie bowiem główną zasadą jest umieć wdechać prędko, a wydechać wolno, aby zawsze pewien zasób powietrza pozostawał w płucach.

Przez częste powtarzanie wdechania i wydechania głębokiego, powiększa się pojemność płuc, wyrabia siła oddechowa i sprężystość pęcherzyków płucnych.

Najlepsza postawa przy śpiewie, jest stojąca i prosta, daje bowiem największą wolność klatce piersiowej i oddechaniu przeponowemu. Przy siedzeniu, leżeniu, klęczeniu lub schylaniu się, albo klatka piersiowa, albo pokrywy brzuszne bywają uciskane, a więc rozszerzanie się ich dokładne, albo się zupełnie odbywać nie może, albo tylko z trudnością.

Dla tej samej przyczyny, przy śpiewie głowę należy nieco unosić, to jest w tył cofać — a nigdy nachylać się, lub głowę mieć zwieszoną ku piersi. Wchodzeniu i wychodzeniu powietrza zostawiać należy zawsze łatwość — a ruchowi krtani swobodę.

Ręce najlepiej jest mieć zwieszone — ani nie trzymać ich i nie zakładać na piersiach.

Jamę ustną i gardło dobrze i szeroko otwierać, a język trzymać na dolnej części jamy ustnej za zębami.

Przyuczać się do takiego otwierania ust, należy koniecznie. Klatka piersiowa przy śpiewie powinna być zawsze dobrze nadęta, t. j. rozszerzona, by więcej w sobie utrzymywać mogła zapasowego powietrza.

Ubrania przy śpiewie należy używać takiego, któreby nigdy nie wyciskało żadnego nacisku, ani na klatkę piersiową, ani na szyję, ani też na jamę trzewną. Wszelkiego rodzaju obcisłe krawaty i chustki z szyi i ubrania ciasne tułowia, jakoteż pasy z brzucha, winny być zawsze usuwane stanowczo, bowiem bardzo one utrudniają swobodne rozszerzanie się tych części.

Utrudnione bowiem oddechanie przy śpiewie, nie tylko, że męczy nader śpiewaka, ale wywołując przeszkody w krążeniu krwi, sprowadzać może zaczerwienienie twarzy, nabrzmienia żył, szyi i głowy, krwotoki, a nie kiedy i udary nawet przy wielkich wysileniach.

Przy uczeniu chórów, dyrygujący zważać winien na częste przestanki, albowiem długie i forsowne śpiewanie męczy śpiewaków i obniża głos, skąd pochodzi owo nieszczęsne detonowanie. Lekcya śpiewu trwająca dwie godziny, winna być przedzielona najmniej trzema przestankami, a mianowicie: po pierwszych 30 minutach 5 minut pauzy, po drugich 30 i po trzecich 30 minutach znowu 5 minut wypoczynku.

Prócz wielu innych uwag i reguł o których w następnych numerach pomówimy, na jedno dzisiaj uwagę zwracamy, a mianowicie, ażeby dyrygenci i nauczyciele śpiewu, przestrzegali z całą surowością, ażeby podczas lekcyi, a nawet podczas pauzy, w lokalu w którym lekcya śpiewu się odbywa nie palono cygar lub papierosów, których dym bardzo niekorzystnie, a nawet wprost szkodliwie na płuca i cały organizm śpiewających działa.

---

## Odpowiedzi Redakcyi.

Kol. M. z Chicago. — Ażeby mieć pewne adresy sekretarzów, przeto zamieszczać będziemy dopiero od numeru styczniowego.

Kol. C. z X. — Zrażać się? owszem gorliwiej do pracy się zabrać. Każdy z nas pracuje dla idei, więc o uznanie i chwałę dbać nie powinien. Wreszcie niech kolega raczy zrozumieć, że świat nigdy inaczej nie wynagradzał: w tym wypadku, jedynie chęć służenia dobrej sprawie jest wynagrodzeniem.

Kolegom X i Z. — Sprawy kolegów nie dotyczą redakcyi, a dyrygenta gen. Jego to jest sprawą czuwać nad czystością pieśni, i dla tego w wyborze utworów i śpiewników, najlepiej drogą urzędową do niego się udać.

Kol P. z Ch. — Niech kolega raczy wybaczyć, że wierszyk jego „U nas w Chicago inaczej" powędrował do kosza, żal i nam, ale cóż było robić, sam się oto miejsce pro sił. Jużcić kolega wybaczy ten nasz postępek, bowiem sądzimy i że jest na tyle wyrozumiały; w przyszłości zaś, jeśli kiedy weźmie chętka do podobnych „poezyi", niech sobie kolega powtórzy za Diogenesem: Hoc unam scio, quod nihil sciam.

Spokojny w Ch. — O ile nam wiadomo, Zarząd Zw. Sp. Pol. nie trzyma się zasady: Pereat mundus, fiat justitia, ale owszem stara się postępować ażeby, jak polskie przysłowie mówi, i owca była cała i wilk był syty. Każdemu o swoje prawa upominać się wolno, ale cum debita reverentia, gdyż inaczej o rokosz nie trudno.

## Wrażenia z XII Zjazdu Z. S. P. w Am. w Buffalo, N. Y.

Spisał O'Noel.

(Ciąg dalszy.)

Niedziela wieczór. Jak się już wyżej powiedziało, dzień panie dziejku otwarcia Zjazdu XII był piękny, to też wieczór był jeszcze piękniejszy. A czy pamiętacie panie dziejku, jak to wygląda piękny wieczór sierpniowy? to panie tego jest najprzyjemniejszy czas w całym roku, przyjemniejszy od majowego poranku nawet, rozumie się, jeżeli wieczór spędzi się tak, jak śpiewacy i zaproszona publiczność spędziła go na otwarciu XII Zjazdu w Buffalo. Obszerna sala Fillmore, zapełniła się jak nigdy przed tem, a do tego najwyborowszą publicznością, bo prawdę mówiąc, oprócz delegacyi różnych towarzystw śpiewackich, młodzieży, Sokołów i grup Związkowych, aha, i panie dziejku pięknych buffalowianek z towarzystw „Wanda" i „Kólko Polek" zebrała się sama śmietanka, ale to panie taka śmietanka bita.

Pierwsze krzesła zapełnione zostały przez delegatów, piękne śpiewaczki i śpiewaków z dalszych stron, w dalszych zasiadły delegacye, a dopiero dalej setki gości. Na zbudowanem proscenium, przepięknie przez piękne „Kaliny" przybranem zasiadł mayor miasta Dr. Diehl, kongresman R. B. Mahany, Zarząd Związku Śpiewaków i honorowy Członek Związku p. Róża Kwasigroch. Ja wcisnąwszy się w kącik, obserwowałem tę piękną uroczystość, ciesząc się że „nasi" dobrze się spisują. Jedno tylko mię trochę zaciekawiło, że pomiędzy zebranemi nie spotkałem ani jednego buffaloskiego śpiewaka. Cóż u licha panie dziejku, czy już śpią — pomyślałem, i już miałem zapytać się siedzącego obok mnie, wiecznie pół głosem nucącego delegata Perłowskiego z Chicago, gdzie buffalowczycy, gdy Dr. Fronczak prezes Zjazdu stanąwszy przed publicznością rozpoczął swoją mowę powitalną. Szanowny Konsyliarz jakkolwiek, gdyby był królem, Łokietkiem byłby nazwan, mówił jak panie dziejku najsilniejszy mężczyzna, a słowa to panie tego, jak Skardze płynęły. Zuch bo zuch — mruknąłem — gdyby takich więcej było, a dotego, gdyby wszyscy tak czuli jak mówią, lepiej by się nam działo. Puściłem wodze myśli, które mię przeniosły hen, hen daleko za morza za rzeki ponad nasz ukochany Wawel. W błogiem marzeniu nie zauważyłem, jak szan. mówca skończył, dopiero jakiś cichy śpiew wydobywający się jak z pod ziemi, zbudził mię z zadumy, a w tej chwili kurtyna — której dotychczas nie zauważyłem — powoli zaczęła się wznosić, śpiew zaczął się wzmacniać i oczom przedstawił się iście niebiański widok. Scena podniesiona amfiteatralnie zapełniona była śpiewakami, którzy w tej chwili anielskiemi głosy śpiewali przepiękne, specyalnie na tę uroczystość skomponowane: „Witajcie nam". Piękny ten utwór wykonany na sześć głosów, sprawił tak miłe na obecnych wrażenie, że mimo woli ręce do oczu się uniosły, ażeby nieznacznie łzę rozrzewnienia otrzeć. Pieśń wykonały chóry: „Polskie Koło Śpiewackie", „Chopin" i „Kalina"; a już te „Kalinki" to tak pięknie wyglądały, że panie dziejku chociażem stary, gotowem był wszystkie razem i po kolei uścisnąć, no i — ażeby moja Sabinka nie słyszała—różowe ich dzióbki wycałować. Ale nie tylko same „Kalinki" sciskać miałem ochotę, i tych panie dziejku basistów i tych tenorzystów byłbym ściskał, bo powiadam śpiewali nie jak artyści, ale jak bracia, śpiewali duszą, śpiewali sercem, śpiewali całą swoją braterską miłością: a serdeczna pieśń brzmiała i brzmiała:

> Witajcie nam witajcie,
> Drogie siostrzyce witajcie nam,
> Bracia śpiewacy witajcie nam,
> I was zacni goście witamy,
> Więc witajcie nam,
> Hej! śpiewacza wiaro witaj nam,
> W bawolim grodzie, witajcie nam,
> U braci swoich witajcie nam.
> Przyjmijcie serca nasze
> Które składamy dzisiaj wam.
> Więc drużyno boskiej pieśni witaj [nam.
> Niech pieśń wspólna wśród tej cześni [zabrzmi nam,
> Witajcie nam, witajcie!

A że znalazła pieśń powitania odźwięk wduszach przybyłych braci i siostrzyc śpiewackich, to po wilgotnych oczach i płomiennych twarzach poznać było można. Wreszcie pieśń przebrzmiała, śpiewacy siedli na przygotowanych krzesłach, miejsce na mownicy zajął mayor miasta Buffalo. W przemówieniu i zachowaniu się pana mayora dostrzegłem zmianę, oto ten potomek germanów, odwiecznych wrogów naszego narodu, pod wpływem pieśni prawie w serdecznego przyjaciela polaków się zamienił, i w mowie swojej wychwala nas, zachęcał do zgodnej pracy, do wytrwałości. A któż to zdziałał panie dziejku, oto pieśń; pieśń która do boju zagrzewa, do zgody nakłania, strapionych pociesza, wątpiących w nadziei utrwala; bo pieśń panie dziejku posiada jedynie tę siłę czarodziejską, że każde zło w dobro zamienia. Po przemówieniu znowu pieśni i znowu przemówienie, i td. uroczystość otwarcia zakończono.

Szmer pochwały rozszedł się po sali, gdy po ukończeniu z lekkiem sercem ją opuszczano, a ja panie dziejku rosłem w dumę, że inno narodowcy mieli sposobność oglądać nas i podziwiać. Bo pytam panie dziejku, cóż dla nas milszego nad szacunek obcych? to świadectwo żeśmy narodem żywotnym, idącym krok w krok z innemi narodami, to świadectwo, że naród jak my bezdomny, nie da się wyprzedzić, ale owszem sam często innych wyprzedza. Alem panie dziejku rozczulił się zanadto, dla tego na dzisiaj kończę, na przyszły raz zostawiając koncert i dalszy ciąg pracy śpiewaczej na XII zjeździe, a tymczasem Gloria in excelsis Deo, et in terra pax Związkowi Śpiewaków i całej drużynie.

---

Zapłacili za „Harmonię":

Pani Patrzykowska z Buffalo $1.00

## Zarząd Zw. Sp. P. w Am.

Prezydent Jan Chrzanowski,
96 Strauss st.
Vice prez. M. Nowak
1078 Broadway.
Sekretarz gen. P. Nowicki,
133 Weimar st.
Vice sekr. W. Michalski,
905 Sycamore st.
Kasyer J. Jankowska,
595 Fillmore ave.
Bibliotekarz K. Nowak,
206 Clark st.
Dyrygent gen. L. Olszewski,
862 Sycamore.

## NOTATKI.

Dosiego Roku!

Najdroższem ideałem młodzieży na obczyźnie winna być pieśń polska,

Jak długo piosnki nasze będą błądzić po miastach, wioskach, siołach i chatach polskich, tak długo Polska—chociaż w niewoli istnieć będzie.

Pieśni polskich nikt nam nie wydrze, chyba my sami z pomiędzy siebie je wyrzucimy. Uczyńmy to, lecz wtenczas biada nam.

Mało jest na świecie ludzi którzyby byli obojętni na muzykę i śpiew, bo też śpiew jest najskuteczniejszym środkiem przeciw boleści duszy, śpiew jest balsamem dla strapionych.

Cieszą nas wszystkie oznaki gorliwej pracy nad uprawą śpiewu, ale stokrotniej zasmuca nas oziębłość niektórych chórów i kolegów, tembardziej gdy pozwalają na rozwiązywanie chórów.

Słyszymy często utęskiwania na brak dyrygentów, wskutek czego chóry nie prosperują albo całkiem upadają. Nie jest to wprawdzie nic wesołego, ale nie jest ostatecznie przyczyną upadku chóru.

Znamy chóry, które w braku dyrygenta zaangażowały sobie innonarodowca i istnieją. Wina leży w nas samych, lenistwo w służbie dla społeczeństwie jest tutaj przyczyną.

Czas największy, aby komitet zjazdowy Związku XII, złożył już wreszcie sprawozdanie. Takie ociąganie się nie przynosi zaszczytu i sprawie śpiewaczej nie pomaga.

Dochodzą nas wieści że w niektórych koloniach, członkowie chórów opuszczają się w pracy, a często nawet zupełnie bez przyczyny szeregi śpiewacze opuszczają. Takim ludziom śmiało powiedzieć możemy że śpiew i bez nich istnieć będzie, na ich miejsce przyjdą inni, upadku się niedoczekają. Owszem, jak się śpiewacza drużyna wzmoże, to utworzy towarzystwo leniuchów, i wtenczas każdemu, który przyjdzie na zebranie ofiaruje kiełbaskę z kapustą i antałek piwa, boć oni żadnej innej idei oprócz własnego brzucha i dolara nie mają.

Jest zwyczajem naszej ochotniczej młodzieży, że, aby popierać towarzystwa młodzieży, wstępują do śpiewaków i sokołów a niektórzy nawet jeszcze do „młodzieży“. Jak z jednej strony wypadałoby chwalić gorliwość tych rodaków, tak znowu z drugiej niema co zachęcać. Okazuje się bowiem z życia praktycznego, że praca tychże nie jest tak gorliwą jak byłaby wtenczas gdyby jednej idei hołdowali. Naszem zdaniem kto ma większą chęć służenia w szeregach Sokolich niech w nich wyłącznie służy, komu milsze śpiewanie niech śpiewa, a gorliwie a z chęcią, a wtenczas napewno skutek będzie w owoce obfitszy, Obciążanie się pracą nad siły, zniechęca człowieka, i najczęściej po kilku latach pracy, całkiem się usuwa.

W starej naszej ojczyźnie ucisk polaków wzmaga się Do tego już doszło, że takie powagi jak Sienkiewicz i Miłkowski, zabrały głos w sprawie ucisku naszych rodaków, w obec czego nam młodzieży, przyszłym wskrzesicielom Polski, otwiera się nowe pole do działania. Śpiewacy baczność!

Zestrzelmy duchy w jedno ognisko
Bo może chwila już blisko.

Jako dawni bardziści pieśnią zagrzewali walczących, tak my śpiewacy zagrzewajmy młodzież naszą do łączności; rozgrzewajmy oziębłe serca do miłości Ojczyzny naszej. Jak Bismark, w czasie niemiecko-francu-

skiej kampanii, przygrywaniem „Jeszcze Polska nie zginęła" rozbudzał ducha w polskich pułkach i do zwycięstwa zachęcał, tak my pieśnią polską, która stokroć większy wpływ wywrze bo z polskich piersi popłynie, zachęcajmy rodaków naszych.

Jak artysta śpiewak podług objętości sali i liczbie słuchaczy siłę głosowi swemu nadaje, tak samo my śpiewacy stosować się winniśmy. A że salą naszą, Stany Zjednoczone, a słuchaczami dwa miliony rodaków, przeto wzmacniajmy siły nasze, organizujmy chóry,ażeby pieśni słyszane były w wszystkich zakątkach.

## Premia dla prenumeratorów „Harmonii".

Administracya „Harmonii" otrzymała od kol. J. B. Zalewskiego zapewnienie, że ofiaruje dla każdego prenumeratora „Harmonii", który złoży $1.00 utwór na fortepian „Oj ten Mazur czysta bieda". Mazur ten kosztuje 50 centów i dla prenumeratorów stanowi piękny prezent. Na początek odebraliśmy 4 egzemplarze i które w każdej chwili, składającym prenumeratę prześlemy, ADMINISTRACYA.

### Dla chórów i dyrygentów.

Z numerem styczniowym, rozpoczniemy podawać w „Harmonii" kompozytorów polskich i ich utwory nadające się dla naszych chórów, a jeżeli Bóg pozwoli,doniesiemy, gdzie takowe w Ameryce nabywać będzie można.— REDAKCYA.

# Protokół.

## Sejmu XII Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, odbytego w Buffalo, N. Y.

(Ciąg dalszy.)

### SPRAWA OKRĘGÓW.

Kolega F. L. Gwizdała z Bay City, Mich. wnosi, aby sprawę tę oddać w ręce komisyi i aby ta zdała sprawozdanie na przyszłej sesyi. Komisyę obrano z następujących kolegów:

Ze stanu New York Dyrygent jen. Leon Olszewski i Maksymilian Seyfried z głosem doradczym.

Ze stanu Illinois. Albin Rosiński.

Ze stanu Michigan. F. L. Gwizdała.

Ze stanu Ohio: Fr. Gąsiorowski.

Ze stanu Pennsylwania. Kaz. Sosnowski.

Poczem na wniosek F. L. Gwizdały i po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła", prezes J. Szymański zamknął sesyę do środy, tj. d. 21go Sierpnia, o g. 8mej z rana.—

### SESYA IV.

W środę dnia 21 Sierpnia z rana, po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" prezes J Szymański zagaił posiedzenie. Odczytano listę delegatów i szkic protokółu z poprzedniej sesyi, co też przyjęto.

Nastąpiły debaty o zapłacenie resp. zwrócenie kosztów Zarządu z Bay City, Mich. do miasta Buffalo. — Sprawę odłożono i zwrócono zarządowi uwagę, aby podał szczegółowy rachunek podróży.

Wchodzą na salę pan A. Schreiber i kolega J. Chrzanowski, obaj z Buffalo. Kolega Ch. przedstawia zgromadzonym p. Schreiber i nadmienia, iż p. S. ofiarował na rzecz Związku Śpiewaków Pol. w Am. sto dolarów na udekorowanie sali, i robi wniosek, aby w dowód uznania Izba podziękowała p. S. przez powstanie, co jednomyślnie przeszło i p. Schreiber podziękowano oklaskami i przez powstanie, poczem prezes sejmu poprosił p. Schreiber na estradę.

Kol. Chmieliński z Chicago, Ill. zabiera głos i przedstawia, iż z pewnych przyczyn się wykosztował na sumę $10 przy wypisywaniu nut (partytury). które potrzebowano na koncert...... Po długich debatach, na wniosek kol. W. Karaśkiewicza, uchwalono, aby ową partyturę przyjąć i zapłacić, na co kolega J. Chmieliński w krótkich słowach darowuje ową partyturę na dobro Związku S. P. w A.

### NOWE CZYNNOŚCI.

Kolega Rom. Ardziejewski z Utica, N. Y. wnosi, aby nuty dla chórów przepisywano na dwa głosy, zamiast na cztery, na co jen. Dyrygent, kol. L. Olszewski z Buffalo oznajmia, iż dla śpiewaka lepiej jest, jeżeli nuty całą partyturą odpisywane są. Ów nowy, powyżej wymieniony przez Gen. Dyrygenta system przyjęto.

Na wniosek kol. F. X. Kucharzewskiego z Chicago, Ill., z poprawką kol. J. Chrzanowskiego z Buffalo, aby bibliotekarz Związku Sp. Pol. w Am. wysyłał jeden odpis na dwóch śpiewaków, a nowozałożonemu chórowi tyle odpisów nut wysyłał, ile podatku wpłacili a to dla tego, aby Związek żadnej szkody nie ponosił.

Kol. Adam Majewski z Chicago wnosi, aby dyrygent gen. skomponował i wypisał jednobrzmiące nuty dla hymnów: „Boże coś Polskę", „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Dymem pożarów". Powyższy wniosek przeszedł z poprawką kol. S. F. Gwizdały, aby dołączono na jednobrzmiące nuty także i hymny narodowe amerykańskie jak: „The Star Spangled Banner" i „America". Podany rachunek zarządu z Bay City, Mich. na zjazd XII do miasta Buffalo za 4 członków, a mianowicie: prezesa, sekretarza jen., kasyera i bibliotekarza od każdego $11.70, co razem czyni $46.80 przeczytano i na wniosek kolegi W. Karaśkiewicza uchwalono zapłacić.

Przeczytano także pocztą przesłaną korespondencyę, czyli wiersz pisany od Emilii Napieralskiej z Chicago.

Następnie prez. K. Sikorski z

Bay City odczytał zpóźnione sprawozdanie komitetu, urządzającego zjazd XI w Detroit, Mich., które wykazuje, iż po odciągnięciu rozchodu od dochodu, zostało w kasie Związku $1.16. — Na wniosek kol. Kom. Kosińskiego z Chicago, uchwalo, aby na przyszłość na kontesta nie mniej jak 8 członków występowało. Po odśpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła“, na wniosek kol. F. X. Kucharzewskiego z Chicago, odroczono sesyę do drugiej godziny po południu.

SESYA V.

O 2iej godz. po poł., dnia 21go Sierpnia, prezes Szymański po odśpiewaniu Boże coś Polskę“, otworzył sesyę i odczytano listę delegatów i szkic protokułu. Na dalsze nowe czynności, kol. Jan Nowicki z Pullman, Ill. wnosi, aby Związek śpiewaków Pol. w Am. miał hasło „Górą pieśń“, przy powitaniu się członków, który to wniosek przyjęto.

Wniosek kol. Winc. Maleckiego z Buffalo, aby bibliotekarz mieszkał w jednej miejscowości z dyrygentem, przyjęto.

Poruszono znów sprawę okręgów; komisya nie mając dosyć czasu, zdaje sprawozdanie, iż okręgi mogą się stać korzyścią dla wzrostu Związku Śp. Pol. w Am. Po długiej debacie taki rezultat zapadł, iż cała sprawa okręgów ma zostać w rękach niżej wymienionej komisyi, złożonej z 5 członków z miasta Buffalo, która na przyszłym sejmie zda relacyę.

W skład komisyi wchodzą koledzy:

Hil. Krauze, Józ, Żydowicz, Jan Chrzanowski, Stanisława Nowakowska i L. Olszewski.

Dalej Izba poleciła, aby powyższa komisya ułożyła plan okręgów i wręczyła takowy w ręce zarządu, zarząd zaś ma przesłać odpis tego planu chórom Związku do rozpatrzenia i ewentualnie dania instrukcyi delegatom na sejm XIII.

Kolega Jan Mieczkowski proponuje, aby obmyśleć jakie godło ma mieć Związek Śp. Pol. w Am. — nie debatowano nad tem.

Kol. F. L. Gwizdała z Bay City, proponuje, aby sekretarz jen. był płatny, po dłuższej dyskusyi uchwalono, aby sekretarz jen. pobierał pensyę roczną w sumię $50.

Kol. J. Twardowski z Nanticoke wnosi, aby na pokrycie pensyi sekretarza jen. ustanowić podatek nadzwyczajny w sumię jeden cent miesięcznie od członka, który to wniosek po krótkich debatach przyjęto i uchwalono kolektowanie tegóż od chórów należących do Zw. Śp. Pol. w Ameryce.

Kol. Fr. X. Kucharzewski proponuje, aby następny zarząd obrać z takiej miejscowości, gdzie się najmniej dwa chóry znajdują. — Nie przyjęto.

Zażalenie kolegi Nowickiego z Pullman, Chicago, Ill. przeciw kol. Zalewskiemu z Chicago zawieszono i polecono nowoobranej administracyi załatwienie tejże.

Uchwalono wysłać podziękowanie za wystąpienie i pomoc w koncercie pani Róży Kwasigroch z Chicago, jako członkini honorowej.

Podziękowano także komitetowi z Buffalo za urządzenie zjazdu jak również podziękowano ustępującej administracyi za jej roczną pracę.

No wniosek Fr. Gwizdały z Bay City kol Jan Nowicki został mianowany członkiem honorowym i podziękowano mu za pracę na niwie śpiewu narodowej. —

Jako siedzibę Zarządu Zw. Śp. Pol. w Am. na następny rok wybrano miasto Buffalo, N. Y.

Na wniosek J. Chmielińskiego z Chicago obrano przez aklamacyę następujący zarząd na rok przyszły:

PREZES Jan Chrzanowski z Buffalo, N. Y.

WICE-PREZESI: Marya L. Nowak z Buffalo, NY., Józ. Chmieliński z Chicago, Ill., Józ. Twardowski z Nanticoke, Pa. i F. L. Gwizdala z Bay City, Mich.

SEKRETARZ JEN. Paweł Nowicki z Buffalo, N. Y.

WICE SEKRETARZ W. Michalski z Buffalo, N. Y.

KASYERKA J. Jankowska z Buffalo, N. Y.

BIBLIOTEKARZ K. Nowak z Buffalo, N. Y.

DYRYGENT JEN. Leon Olszewski z Buffalo, N. Y.

Redaktorem organu „Harmonii“ zamianowany został Leon Olszewski z Buffalo.

Przez powstanie podziękowano zarządowi Sejmu.

Na wniosek Chmielińskiego z Chicago zebrano na Skarb Raperswylski $3.30.

Na wniosek koleżanki Julii Mateckiej z Chicago uchwalono, aby przyszły zjazd i sejm odbył się w Chicago. Ill.

W końcu prezes Józef Szymański powołał nowoobrany zarząd do złożenia przysięgi, poczem ogół odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“ i zakończono sejm XII Związku Sp. Pol. w Am.

FRANK WENGIERSKI,
sekr sejmu.

## Nowi członkowie.

Chór I. Chopina w Chicago.
- Walczyk W.
- Dąbrowski B. Z.
- Przewoźniczek Stan.
- Stelmachowski P.

Chór V. Moniuszko w Chicago.
- Bobowski Jan.

Chór XV. J. Paderewskiego w Chicago, Ill.
- Kowalski A.
- Guszczyński Jan.
- Byrgier Fr.

Chór 32 B. Dembińskiego w Pullman, Ill.
- Kącki Stan
- Krzykowski Bol.

Chór 34 Chopin w Buffalo, N. Y
- Zaklekowski Jan.
- Gaca Jan.
- Rzętkowski Fr.

Chór 41 Kalina w Buffalo, N Y.
- Nowicka Pelagia.
- Grabowska H. J.

Chór 23 Echo Polek w Chicago.
- Czajkowska Józefa.
- Czajkowska Petronela
- Werwachowska Stefania.
- Wyrwacz Klementyna
- Piszczałowska Zofia.
- Bleoch Leokadya.

**Patere quam ipse fec'sti legem.**

Ulegaj prawu jakie sam postanowiłeś. — Do wypowiedzenia niniejszych słów kilku spowodowało nas do dziś dnia pokutujące niezadowolenie, wynikłe z uchwał przeprowadzonych na sejmie XII.

Towarzystwa, wysełające na sejmy swoich przedstawicieli — delegatów, oddają tymże pełnomocnictwo, i ci przeprowadzając uchwały, przeprowadzają je w imieniu swoich towarzystw, czyli inaczej towarzystwa przez swoich przedstawicieli na sejmach prawa uchwalają.

Jeżeli więc tak się dzieje, to jakiem prawem ci lub owi wyłamują się sami z pod tych praw, które sami postanowili?

Opowiadają, iż surowy prawodawca Lokrów Zaleucus, pragnąc powstrzymać w narodzie zbyteczne rozluźnienie obyczajów, postanowił, by każdy mężczyzna, schwytany na występku cudzołóztwa, był karany pozbawieniem wzroku. Zdarzy ło się, iż własny jego syn wykroczył przeciw temu prawu. Naród przez wdzięczność dla ojca domagał się uwolnienia syna od kary, ale Zaleucus wychodząc z zasady: Patere quam ipse fecisti legem i pragnąc zadość uczynić sprawiedliwości, a z drugiej strony chcąc synowi złagodzić cierpienia i złagodzić smutny los jego, zgodził się na pozbawienie go tylko prawego oka, drugie zaś kazał wyjąć samemu sobie.

Tak koledzy kochani, to się nazywa zadosyć uczynić temu, cośmy sami postanowili, inaczej jeśli własnych praw nie będziemy szanowali, nie spodziewajmy się, że nas lub nasze prawa kto inny szanować będzie.

Bądźmy owym Zaleucusem i raczej szkodę na własnym honorze poniesmy, aniżeli byśmy mieli zniweczyć prawa i uchwały, któreśmy już to sami, już to za pomocą przez nas wybranych posłów ustanowili.

Uważajmy kochani koledzy na to, iż są prawa, które jakkolwiek bywają dla nas przykre, muszą być wykonywane, bądź dla dobrego przykładu, bądź dla powodzenia i dobrobytu naszej organizacyi. Dura lex, sed lex.

Buffalo, N. Y., 18 Grudnia 1901.

Szanowna Redakcyo!

Prosimy umieścić w „Harmonii" powyższych słów kilka.

Na posiedzeniu Tow. Śpiewu Fr. Chopina, zwołanem ad hoc wsprawie niesprawiedliwego wyroku sądu pruskiego, wykonanego na polskich matkach we Wrześni, uchwalono ogłosic słowa pogardy dla rządu pruskiego, za tak okrutny i niesprawiedliwy wyrok wykonany na polskich niewiastach stających w obronie swej dziatwy, która oparła się mówienia pacierza w języku niemieckim.

Za niesprawiedliwy wyrok i nieludzkie dręczenie braci naszych, rzucamy wam wyraz: Podli! wy którzy nad dziatwą się znęcacie i słabe niewiasty do więzień wtrącacie. Wy, których głowa, król pruski Wilhelm II powiedział, że prócz Boga nikogo się nie boicie, a przed garścią polskich dziatek, których winą że pragną chwalić Boga w swem ojczystym języku — ze strachu drżycie? Wy, którzy rozporządzacie trzema milionami bagnetów, na cichy protest szkolnej dziatwy, kradniecie im matki i do więzień rzucacie, podli jesteście. Nie możemy na razie innym sposobem oburzenia naszego okazać, przeto niechaj słowo to będzie naszą za wasze czyny zemsta.

Wam polskie matki cześć, cześć i po trzykroć cześć od śpiewaczej drużyny z za morza; dopóki was mieć będziemy, dopóty „Jeszcze Polska nie zginęła" śmiało nucić możemy.

Wam kochana dziatwo polska chwała, z was przykład brać będziemy, wy z waszą odwagą i z waszą miłością ojczyzny przykładem nam na obczyźnie świecić będziecie. Za odwagę, za wasz rzetelny patryotyzm przyjmijcie od nas śpiewaczy toast „Niech żyją nam", a w sieroctwie waszem przyjmijcie od nas skromny datek pieniężny.

Paweł Nowicki,
Jan Żelechowski,
Fr. Nagórski,
Komitet Rezolucyjny.

# KRONICZKA.

[Wiadomości przesłane za pomocą własnego bez drutowego telegrafu.]

BUFFALO, N. Y.

* Śpiewacza drużyna w Buffalo. górą!

* Przed adwentowy czas zabaw w naszem mieście był nader urozmaicony, a zasługą to naszych śpiewaków.

* Pierwszym był bal „Chopinistów. A że to chłopcy gorliwi w pracy i znający się na urządzeniu porządnej zabawy, to też zabawa udała się przepięknie.

* Drugim z kolei to „Polskie Koło Śpiewackie", a raczej przedstawienie „Kolarzy" ich wspaniale odegrana „Trójka hultajska". Na wyróżnienie zasługują kol. Żydowicz J., Małecki W. i Krauze Hilary, z panien koleżanki, Jadwiga i Marya Nowak.

* Trzecim i ostatnim w sezonie to bal z koncertem Tow. Śpiewu „Kalina". Nasze „Kaliny" przez urządzenie balu i koncertu sprawiły zaproszonym gościom miłą niespodziankę, za którą też prezes Związku Śp. Polskich, a przewodniczący zabawy kol. Chrzanowski w imieniu zebranych gości w serdecznych słowach podziękowanie złożył.

* Sezon karnawałowy także—jak się zdaje — będzie wesoły. Pierwsze zapowiedziała „Chopiniści", a mianowicie bal na 11go stycznia. Spodziewamy się, że oprócz licznych gości śpiewacy stawią się wszyscy.

* Tow. Śpiewu „Chopina" wraz z chórem parafialnym Przem. Pańskiego, wykona na „pasterce" w kościele Przemienia Pańskiego 6cio głosowe „Hej bracia czy śpicie".

CHICAGO, Ill. Prawie wszystkie nasze chóry brały udział w obchodach narodowych. Na północnej-wschodniej stronie miasta występowały ze śpiewem chóry! Chopina Paderewskiego i Zeleńskiego, na Wojciechowie Tow. „Moniuszki", w Pullman chór Dembinskiego. Ze sprawozdań obchodowych widzimy, że chóry nasze dzielnie się spisały.

* Tow „Moniuszko" chór V Zw. S. P. widząc brak sił żeńskich, organizuje w swym gronie chór mieszany, w czem panie nasze przyrzekły swą pomoc.

* W pierwszych dniach stycznia ma się odbyć u nas ogólne zebranie wszystkich śpiewaków tak męskich jako i żeńskich chórów. Celem tegoż zebrania, które zwołuje kol. Józef Chmieliński, będzie omówienie przedwstępnych spraw przyszłego zjazdu.

* Przedstawienie teatralne, które urządzili „Chopiniści" pomimo niepomyślnego powietrza udało się nadspodziewanie.

* Tow. „Chopina" chór I Z. S. P. urządza w małej hali Walsh'a dnia 31go grudnia o godz. 8ej wieczorem „Wieczór Sylwestrowski". Wstęp dla mężczyzn wraz z damą $2,00. Wszystkie przyjemności jup. taniec, śpiew, kolacya, no, i napitki bezpłatne. Szkoda wielka, że ja nie będę mógł wziąść udziału, bo w ten właśnie dzień przypada rocznica śmierci mej panie świeć .... nieboszczki trzeciej żony.

* Tow. Śpiewu Dembińskiego z So. Chicago, nosi się z myślą wstąpienia do naszego, ukochanego Związku. Bravo lutniści! jest to jedynem miejscem, gdzie wspólnie pracować możemy na chwałę ojczyzny.

DETROIT. Nasza „Harmonia" wystąpiwszy na obchodzie w hali „Harmonia" pokazała się świetnie. Za wykonanie kilku pieśni otrzymała uznanie całej naszej Polonii.

* Kol. Gerański świetny tenorzysta, swoim wesołem usposobieniem i żywem temperamentem rozruszał nas wszystkich.

* Kol. Mieczkowski, uzyskawszy dobrze płatną posadę miejską, poświęca się gorliwie sprawie śpiewaczej.

GRAND RAPIDS. Szpagat telegraficzny.... wskutek burzy na czarnem morzu .... zerwany; wiadomości później.

TOLEDO, O. Chór 42 Zw. S. P., ma zamiar utworzyć z chóru męskiego mieszany.

* „Głos Polek" chór żeński zaczyna usypiać, przyczyną brak dyrygenta. Trzeba jednak dodać, że i oziębłość członkiń jest także przyczyną.

NANTICOKE, Pa. Jak już donosiliśmy odbył się u nas teatr, urządzony przez Tow. Braci de Reszke.

Przedstawienie wypadło — dzięki kol. Twardowskiemu nadzwyczaj dobrze, czego najlepszym dowodem ucieszona publiczność.

* Śpiewy pod dzielnem kierownictwem kol. Knola odbywają się regularnie i z wielkiem dla chóru pożytkiem.

### Podziękowanie.

Za drogocenny dar, jako prezent gwiazdkowy, kładam Tow. Śpiewu Fr. Chopina serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać"

Leon Olszewski.

Szanowne wydawnictwa polskie upraszamy o łaskawą wymianę pism swoich, które przyczyną się do informowania śpiewaczej drużyny o życiu naszej polskiej młodzieży. Redakcya „Harmonii".

## ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Ponieważ numer niniejszy jest ostatnim w roku 1901. przeto pozwolimy sobie przesłać kilka słów braterskich życzeń.

Związkowi Sokołów polskich, aby uzyskał tysiące młodzieży pod swój sztandar; aby wyprzedził Sokolstwo w ojczyźnie, aby zdołał utworzyć szkołę nauczycielską gimnastyczną.

Związkowi Młodzieży Polskiej, aby w każdej kolonii polskiej posiadał oddziały młodzieży, ze skutkiem takową oświecał i na dzielnych obrońców ojczyzny sposobił.

Związkowi Śpiewaków Polskich w Ameryce, aby przez zakładanie chórów śpiewackich, pieśń polska brzmiała od Atlantyku do Pacyfiku; aby Polacy w Ameryce słuchając pieśni polskich nie zapominali o swej ojczyźnie; aby młódź polska zagrzana pieśnią stanęła pod sztandarem śpiewackim i pozdrawiała się wzniosłem hasłem Górą pieśń!

Zarządowi Z. S. P., aby kierował sprawami związku mądrze i pożytkiem.

Chórom w Chicago, ażeby wspaniale urządzonym zjazdem, zaćmiły wszystkie dotychczasowe zjazdy; ażeby, gdy drużyna śpiewacza z różnych kolonii na zjazd przybędzie, ażeby przyjęli powitalną pieśnią w 600 głosów.

Prasie polskiej, która popiera sprawy śpiewu, tysiące płatnych czytelników.

Panu A. Małek upokorzenia ducha swego i wstąpienia do Związku Śpiewaków Polskich!